

## WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 14 Lipca.

MOŚCI PANOWIE WYDAWCY WIADOMOŚCI  
BRUKOWYCH!

Jak kot z pęcherzem latam wszędzie z MIROBOLANUSA pochwałą, ani dziennik, ani kurier, ani tygodnik, niechce onę przyjąć. Wszyscy odsyłają jednogłośnie: do Wiadomości Brukowych! Mięycieź litość nad MIROBOLANUSEM: wszak nigdzie przyzwoicię, nigdzie godniey pochwała téy sztuki pomieszczona bydz nie może, jak w waszych wiadomościach. *Pisałem przed ratuszem na lokciu 1817. roku dnia 12. Lipca.*

MIROBOLANUS czyli NOWE ODKRYCIA. Komedio-Opera we dwóch Aktach *nayoriginalnię!!!* napisana przez jednego z członków Towarzystwa Dobroczynności, i całkowicie na dochód tegóż Towarzystwa wystawiona publiczności dnia 6. Lipca 1817 roku po raz piérwszy (*a boday i ostatni*)

MIROBOLANUS =  $\frac{-\text{civiliter moribundus}}{+\text{literaler mortuus}}$  = O.

Placzcie amorki, placzcie Alcyony!

Stugębna sława przez czerwone

affisze (1) i Kuryera Litewskiego zapowiedziała wczesnie zdumionym mieszkańcóm Litwy:

„WIDOWISKO KTÓREMU (*istotnie*) TRUDNO DADZ NAZWISKO, Znawcy utrzymują, że cała ta sztuka naylepięby się wydała, gdyby ją nie aktorowie, ale marionetki w *Betleem* czyli *Jasielkach*, grali. Nie była to Opera, ani Komedia, było tam cós, było nic, było i wszystko, groch z kapustą, rzodkiew z dziennikami, szuwaks z magnetyzmem, biusta czyli czerepy potłuczone Juliusza-Cezara, Laharpa, Woltaira, Moliera, i. t. d. z marchwią i Tygodnikami, Wiadomości Brukowe z pudrem i cebulą; oraz tyle innych arcy-pociesznych rzeczy, o których można powiedzieć:

„Włazł na gruszkę,

„Rwał pietruszkę,

„O! jak słodka cebula!”

(1) Obacz No 156 affisza czerwónemi literami drukowanego i większego, niż zwyczajnie formatu, na pocztowym papierze.

Czegoż bo tam nie było w tym *MIRROBOLANUSIE*, oprócz intrygi i dowcipu! śpiewali; magnetyzowali, buty czyścili, gadali, przechadzali się, binstwa wielkich ludzi na kawałki tłukli, proszki opiatyczne dawali, krzyczeli, pudrowali, kawę pili, czubili się, do góry nogami padali, omdlewali, spali, kochali się na placu przed ratuszem, do kozy brali, żenili się: a wszystko to nie więcéy, jak we dwóch aktach zawarto; gdyż Wielcy Dramaturgiczni Pisarze, choćby pierwszy akt tak był potrzebny, jak piąte koło do wozu, niezwykli sztuk swoich pisać mniéy, niż we dwóch aktach. Ubolewać należy sprawiedliwie, że *wzorowy aktor* przez samo tylko poświęcenie się dla ubogich, pierwszy raz zapewne w całym swym świetnym zawodzie, występował w tak *ubogiej sztuce*, która chyba na Rosie ś. Jańskiéy, na Zielone Świątki w Kalwaryi, lub podobne nroczyści w Krożach, Kieydanach dobrzeby przyjętą od publiczności bydź mogła.

Dziwna rzecz także, że ta sztuka przekrecona z francuzkiéy *Avanture sur le pont-neuf*, przenosząc swą scenę blisko roku z *zielonego mostu*, na *plac pod ratuszem*, a zatém mając dosyć czasu na przeczyszczenie i

poprawki, nie mogła bydź przynajmniéy do tego stopnia z nieprzyzwolitych rzeczy okrzęsana, żeby nie sprawiła ekliwkości w widzach dobrego smaku, których większa część znudzona, przed końcem sztuki *pierwszy raz granéy i wcale nowéy*, jak affisz poświadczają, do domów się rozjechała.

Jeden z członków Towarzystwa magnetycznego.

Dalszy ciąg Instrukcyi synowi na świat wychodzącemu.

(Otocz Nrek 31. Wiad. Bruk.)

12. Choć czegoś dostąpić, użyj do tego sił wszystkich, ale przytém ukrywaj twoje chęci, okazując zupełną obojętność: używaj wszystkich środków do osiągnięcia celu twoich życzeń: skoro już będziesz posiadał, okazuj zaraz pogardę. Urzędy, wstęgi, honory, wszystko to z wielką ukrywaj ostrożnością, tak jednak, ażeby je każdy mógł widzieć: znakiem to będzie skromności twojéy, która silnie na znawcach uczyni wrażenie.

13. Przychodząc do cudzego Domu, nigdy się nie klaniaj, kiwnij głową gospodyni — kiedy nie kiedy można i gospodarzowi — z resztą zaś, choć

by to byli krewni lub znajomi, postępuj jak gdybyś ich wcale nieznał.— Zachowanie tego nader jest potrzeb-  
nem: jest to dowodem grzeczności, i dobrych chęci.— Rozpocząwszy z kim rozmowę nigdy jęj nie kończ.— Na zapytania nie odpowiadaj, lub jeżeli odpowiesz, czyn to od niechęci, sądząc podług okoliczności.— Oznaczać to będzie głęboko poważne zamyslenie.

14. Gdy będziesz zaproszony na bal, przyjeżdżaj jak nypóźnięj, wchodź z łaskotem; umięj ze wszelką skromnością tak postąpić, ażeby węcście twoje wszystkich w oczy uderzyło.— Staraj się dać uczniu najmocnięj, że cię wesolość i tańce znudziły.— Jeżeli usilne nalegania gospodyni zniewolą cię do tańca, — przetańcuj raz jeden, jakby senny i z niechęcią — lecz jeżeliś tak szczęśliwy, że ci jest wolno nosić ostrogi, dołóż wszelkiego starania, abyś onemi zaczął i wyrwał przynajmnięj sukni kawalek — a wtedy staniesz się interesującym.

15. Jeżeliś się raczył rozweselić, i choiał nieskończenie się stać miłym, zacznij rozmowę o sobie samym, o swoich zatrudnieniach; opowiadaj gdzie bywałeś np. na *Pohulance* na *Hrybiszkach*, i t. p. gdzie co jadłeś,

co piłeś, wiele zapłaciłeś, ile ci kredytowali, cenę mów podwójną — Wszystko to są rzeczy bardzo obchodzące drugich.

16. Uchowaj Boże! żebyś długi miał płacić, owszem codziennie nowe przysparzaj.— Długi zdobią młodość.— W karty graj, lecz bądź rzetelny, dług kartowy jest honorowym — Inni twoi kredytorowie niezmiernie ci są obowiązani, za to, że ci usłużyć mogli: są oni na to stworzeni, iżby przemyślem swoim tobie służyli.

17. Udawaj, że krewnych swoich nieznasz, — lecz, jeżeli nad wszelkie spodziewanie, pozostanie ta słabość, w twym sercu, staraj się wszystkiemi sposobami ukryć ją przed twojemi kolegami.

18. Ubieraj się chędogo, wybierając do swego stroju, co tylko jest w sklepach najlepszego; ma się rozumieć, w ten czas, kiedy idziesz między ludzi, — w domu bądź nieochędźny, nie umyty. — Meble wszystkie kosztowne i na kredyt wzięte, powinny być zawalane, w domu wszystko rozrzucono, i grubym pyłem dla oszczędzenia pokryte — Będzie to dowodem, żeś niechciwy, i nieprzywiązany do marności światowych.

19. Jeżeli się znajdował w bitwie, rozprawiaj o tém bez końca, — na skrzydle twoim rzecz cała się działa, reszta jest niczem. — Zwyciężaj, zabijaj, prowadź do szturmu, zabieraj w niewolę. — Naczelnicy twoi byli do niczego. — Gdybyś rokiem pierwiéy dowodził, toby już w ten czas zawarto pokóy. — Jeżeli ranę odebrał, nieźle się pokazać zupełnie skaleczonym: wszak nie szkodzi dwie lub trzy rany po bitwie dołożyć.

20. Jeżeli zaczną mówić o książce, któręy nie czytałeś, albo o któręy nie słyszałeś, co wszystko jest jedno, wtedy się uśmiechnij, powiedz, że ją znasz, i wnet odmień rozmowę.

21. W ogólności zaś, kochany synu, unikaj towarzystwa młodzieży, któręy prawidła te są obce, — oni nie chcąc cię zarumieniać, a rumienić się w terażniéyszym czasie, wielkim rozumom wcale nie przystoi.

22. Mianowicie lękaj się przywiązania, ono cię może uwieszdź — Połączyć los twóy z istotą, z którą wszystko, i złe i dobre, dzielić potrzeba będzie: to cię obarczy powinnościami, obowiązkami, i kłopotami, a tyś stworzony, żebyś zażywał uciech, i był tak swobodny, jak powietrze. — Obowiązki, są pospoli-

tych rozumów udziałem, — ty się do wyższych dzieł podnoś.

To są, synu kochany, niektóre ogólne prawidła, które staraj się zachować w pamięci — Nie mogę ci ich udzielić na każdy przypadek w życiu, lecz mam nadzieję, że, dopełniając ich ze wszelką ścisłością, rozsądek swój tak umocnisz, że bez przepisów będziesz się umiał znaleźć, i zjednasz sobie w młodości miłość, w lecjach dóyrzłych szacunek, nabędziesz zdolności do pełnienia obowiązków obywatela, i nakoniec zgoutujesz sobie szanowną i dostojną starość, równie dla własnęy, jak i wszystkich, od ciebie zależących, pociechy.

---

Z ulicy zamkowej.

### SZCZĘŚCIEM MAŁA WYGRANA.

Radny się *Jacku*, rzekł wchodząc do niego *Pawel*, twóy bilet w loteryi tyszo-wieckiéy wygrał. O ja nieszcześnieśliwy, zawołał *Sacek*; na co ja przyjąłem współnika z którym teraz wygraną dzielić się trzeba! podajcie mi sposób jak się z téy kabały ratować.... wiem co uczynię, nie zgodzę się na podział dobrowolny, nie przedam nikomu mojęy części i drugiéy nie kupię, choćby na pół darmo. Puydziem na exdywizyą: expensu niepożaluję: wolę nastatek wszystko stracić, aby tylko móy przeklęty spółnik nie korzystał. — Spiesz-

nie zatem wybiega Jacek z domu dla szukania rady prawników i udaje się prosto ku bramie niegdyś zamku jagiellońskiego. Było to właśnie około godziny dziewiątej zrana, w której porze nazywolański prawnicy, zwykle zaczynają pokrzepiać strudzone siły zażywając zakąski z wędliny i marynaty, przezornie ubezpieczywszy się pierwey od złych skutków niestrawności, sposobem doświadczonym i pewnym, to jest: za pośrednictwem saszki półgarcowey. Niedochodząc do pałacu Prawlenia, wstępuje Jacek na lewicę. Znajduje tam obfitość poradników potrzebnych, i z góry bez żadnych swoich zabiegów, otrzymuje poważny urząd fundatora. Wdzięczny za przychylność, wypłaca się uprzęmością. Przekłada swój kłopotliwy interes: całe zgromadzenie zajmuje wynalezieniem skutecznęj rady, krzypiąc tym czasem koleją siły i troskliwie dbając o strawność. Na tém schodzi pora obiadowa; a że nikt nie głodny, wszyscy więc idą na przechadzkę. Wnet zmordowani czują pragnienie. Po drodze mieszka Pan Globus. Wstępują tam. *Madame Esterbella fait les honneurs de la maison*, i stawia przed każdym, z wdziękiem, jak nowa Hebe, po pół garca jęczmienio-marcowego nektaru. Pan Globus bawi kompaniją wiadomościami z gazet i kombinacją politycznych wypadków. Robi się wzmianka o *Tyszowcach*: Pan Globus twierdzi, że jeszcze Fortuna nie wyrzekła, komu je przeznacza. Jako, zawoła stroskany Jacek, czy nie wiesz, że mnie ten nieszczęśny dar uczyniła? Przepraszam, rzecz Pan Globus, nigdy się jeszcze niepomylił w rzeczach należących do gazet, któ-

fe od lat dwódziestu regularnie czytam i w zupełnym utrzymuje porządku, oto gazety, a w nich numera wygrywające. Nie ma wygrania *Tyszowców*. — Dobywają numer *Jacka*; porównywiają z gazetą, i pokazuje się, że on wygrał nie więcej jak pięć dukatów. Ah! teraz, zawoła Jacek, przychodzę do siebie! dobrze, że tylko tyle. Kiedy tak to nie żałuję, że się podzielim. — Tym sposobem pozbył się Jacek kłopotu u Pana Globusa i pokazał praktycznie, że nie każdego wielkie zyski mogą robić szczęśliwym, a każdy u Pana Globusa znaleźć może pocieszenie.

### Sprostowanie fałszywey pogłoski.

Rozeszła się pogłoska, jakoby zaszczytnie znany Pan ZBYTEK zakończył chwalebne życie swoje, a to jeszcze z głodu. Śmiało zaręczyć możemy, że pogłoska ta jest fałszywą i istnym tylko wymysłem PP. *Ratoukowiczów, Procentowiczów i Sknerskich*: albowiem zacny Pan ZBYTEK ma nader wielką liczbę przyjaciół, nie tylko u nas ale na całym świecie; szczególnięj sprzyjają mu domu PP. *Rozszastańskich, Marnotrawnickich, i ściśle z niemi połączonych Kartograyskich, Bilardowiczów, Lyknickich, Czekinolubskich, Modnickich, Skaskodzierskich, Magazynokradzkich i wiele innych, których tu, nie chcąc*

ich skromności obrażać, nie wymieniamy, a któreby się z nim w każdej potrzebie ostatnim kęsem chleba podzielić nie wahały. Owszem nayspewniejszą mamy wiadomość, że Pan ZBYTEK i godna małżonka jego, z domu ROZRZUTNICKA, najlepszego używają zdrowia i nigdy wygodniejszego i szczęśliwego nie wiedli

żywota jak dzisiaj. Nadto, nie małe spodziewają się pociechy z potomstwą swego. Pan KONDYKT, syn ich, który już doszedł zupełności lat, pewnie urząd otrzyma i rozpoczętą sprawę dobrze ukończy, a siostra jego, Panna EXDYWIZYA wywdzie wkrótce za mąż za bogatego Pana TAXATORA.

---

Cena Numerku groszy 10.

---



---

*Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu egzemplarzy dla miysc prawem wyznaczonych. Dnia 12 Lipca 1817 roku.*

August Becu Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.

*w Wilnie w Drukarni XX. Pijarów.*